

Zadłużeni po uszy

14 kwietnia 2012

Rośnie liczba Polaków, którzy nie radzą sobie z terminowym regulowaniem płatności. W marcu 2012 r. osiągnęła poziom ok. 2,16 mln osób.

Jak wynika z 19. edycji raportu „InfoDług” przygotowanego przez BIG InfoMonitor SA, po okresie stabilizacji, trwającym od maja 2011 r., ostatni kwartał przyniósł wzrost o blisko 75 tys. osób zalegających ze spłaceniem długu – informuje portal wnp.pl. Łączna kwota zaległych zobowiązań od listopada 2011 r. wzrosła o kolejne 1,4 mld zł i wynosi już 35,75 mld zł.

I kwartał 2012 r. przynosi kontynuację niekorzystnej tendencji – odnotowano skokowy wzrost liczby osób zalegających z płatnościami. Liczba klientów podwyższonego ryzyka to obecnie 2,158 mln osób. „W naszej ocenie skokowy wzrost liczby dłużników po I kwartale 2012 r. może być tymczasowym zjawiskiem, na które złożyło się kilka czynników. Przede wszystkim początek roku to okres weryfikacji portfeli wierzytelności, ich oceny i aktywnych prób odzyskania zaległości. Stąd rosnąca liczba wpisów do rejestru dłużników. Dodatkowym czynnikiem mogą być niespłacone kredyty gotówkowe zaciągnięte przed świętami Bożego Narodzenia” – mówi Mariusz Hildebrand, prezes BIG InfoMonitor.

Największy udział w zaległych płatnościach mają, podobnie jak w zeszłych latach, mieszkańcy Śląska (6,95 mld zł) i Mazowsza (4,92 mld zł). Na drugim biegunie pozostają mieszkańcy woj. świętokrzyskiego, którzy nie spłacili w terminie 0,56 mld zł. Jak zauważa Marcin Ledworowski, wiceprezes BIG InfoMonitor: „Nadal znacząca większość przeterminowanych zobowiązań to stosunkowo małe kwoty. Aż 61% dłużników zalega na kwoty mniejsze niż 5 tys. zł”.

W raporcie znalazła się również informacja na temat sytuacji

kredytobiorców hipotecznych, którzy zaciągali zobowiązania we frankach szwajcarskich. Większość z nich uzyskała kredyt w latach 2007-2008, gdy złotówka względem franka była bardzo mocna. Pomimo dynamicznie zmieniającej się sytuacji, nadal udział rachunków obsługiwanych z opóźnieniem powyżej 90 dni, a więc poważnie zagrożonych, nie przekracza poziomu 1%. „Generalnie kredytobiorcy frankowi mają się dobrze, bo raty płacone przez nich są ciągle na znośnym poziomie. Rośnie jednak, mimo dokonanych spłat, ich zadłużenie wyrażone w złotych, co w efekcie, jeśli frank nie osłabnie, przyniesie wyższe raty w przyszłości. Bywa, że ich mieszkania są mniej warte od zadłużenia, nie mogą ich więc bez straty sprzedać lub zamienić” – podsumowuje Andrzej Topiński, główny ekonomista Biura Informacji Kredytowej.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)